

Charakterna dziewczyna

Z aktorką **Martą Stalmierską** rozmawia Jolanta Gajda-Zadworna

Została pani aktorskim odkryciem tegorocznego festiwalu w Gdyni – dzięki rolom w dwóch bardzo różnych, ale i znakomicie przyjętych filmach: „Johnnym” i „Apokawiksa”, która wchodzi właśnie do kin.

Marta Stalmierska: Grałam też w mikrobudżetowym filmie pod tytułem „Hela” w reżyserii Ani Kasperskiej. Na planie „Johnny’ego” spotkałam Piotrka Trojana i Dawida Ogrodnika. Na początku, wiadomo, był stres, jak się obok nich odnajdę, ale potem mocno się skupiłam i weszłam w swoje zadanie, ale też Piotrek i Dawid dawali mi poczucie luzu.

„Apokawiksa” Xawerego Żuławskiego to film w zupełnie innym klimacie niż „Johnny”.

Ale takim, który bardzo mi odpowiada u tego reżysera, od kiedy zobaczyłam jego „Wojnę polsko-ruską” (debiutancki „Chaos” obejrzałam później). Można powiedzieć, że czujesz się w trakcie seansu „Apokawiksi”, jakbyś zażyła narkotyki.

Pani bohaterka ma okazję nie tylko przeobrazić się w zombie, ale też m.in. pościgać się na motocyklu.

Pozdrawiam tu Asię Miller, mistrzynię Polski w motocrossie, która bardzo mi pomogła. Sprawiała, że Jagna jest wiarygodna w swojej motoryzacyjnej pasji. Nie miałam z tym wcześniej do czynienia.

A jak się pani odnalazła w roli ukochanej córki Cezarego Pazury?

Było bardzo sympatycznie i też trochę zaskakująco. To aktor z wielkim doświadczeniem i dorobkiem i przy zdjęciach w ciężkiej charakteryzacji i niskich temperaturach w nocy nie usłyszałam od niego słowa narzekania. Profesjonalizm i pokora. Patrząc na superpostawę Cezarego, sama nie chciałam marudzić.

Co dalej?

Za mną zdjęcia do „Wyrwy”. To film Bartka Kopki na podstawie kryminału Wojciecha Chmielarza. Znowu zagrałam charakterną dziewczynę, lubię takie role. I miałam okazję pracować m.in. z Tomaszem Kotem i Grzegorzem Damięckim. No fajnie mi się na razie udaje. Grać z takimi wspaniałymi ludźmi i aktorami to jest coś. 

